

„Kwartalnik Filmowy” nr 111 (2020)  
ISSN: 0452-9502 (Print) ISSN: 2719-2725 (Online)  
<https://doi.org/10.36744/kf.283>  
© Creative Commons BY-NC-ND 4.0

**Wojciech Świdziński**

Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza  
<https://orcid.org/0000-0001-6840-4069>

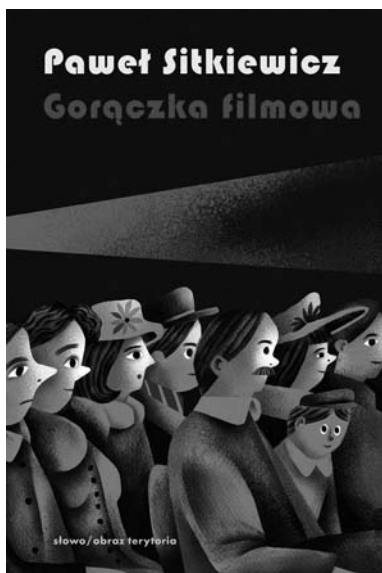
# Opis obyczajów bywalców filmowej Atlantydy

**Słowa kluczowe:**

dwudziestolecie  
międzywojenne;  
kino polskie  
1918-1939;  
publiczność;  
kinomania

**Abstrakt**

*Gorączka filmowa. Kinomania w międzywojennej Polsce* (2019) Pawła Sitkiewicza jest pierwszym polskim opracowaniem w całości poświęconym publiczności filmowej dwudziestolecia międzywojennego. Będąc pionierską pracą z dziedziny *audience studies*, wypełnia zarazem ważną lukę w badaniach nad kinem sprzed 1939 r. Autor omawia takie zagadnienia, jak przekrój społeczny publiczności, przemiany obyczajowe, którym towarzyszyło kino, cenzura czy reklama filmowa. W swoich badaniach wykorzystuje najróżniejsze źródła: dzienniki i reklamy prasowe, wspomnienia, filmy, recenzje, reportaże, listy, artykuły i wywiady. W efekcie powstał pierwszy kompleksowy portret polskiej publiczności przedwojennej oraz jej praktyk odbiorczych – nieraz niezwykle podobnych, a czasem diametralnie różnych od naszych.



*Gorączka filmowa. Kinomania w międzywojennej Polsce* Pawła Sitkiewicza jest kolejną ważną relacją z ekspedycji na kinematograficzną Atlantyde dwudziestolecia międzywojennego – by przywołać metaforę zaproponowaną przed laty przez Anatola Sterna. Tym razem przedmiotem badań stała się publiczność – jednak nie jej elita, która pozostawiła trwałe dokumenty w postaci tekstów publicystycznych, wspomnień czy dzieł literackich, lecz cała anonimowa zbiorowość – wielogłowy, milczący tłum, którego rytuały *pod wieloma względami wydają się ciekawsze od filmów*<sup>1</sup>. Czy jest to zadanie wykonalne w 80 lat po zatonięciu Atlantydy, gdy nieliczni świadkowie pamiętający ostatnie przedwojenne seanse osiągnęli już wiek bardzo zaawansowany?

Paweł Sitkiewicz ma odpowiednie przygotowanie, by sprostać temu wyzwaniu. Jest doświadczonym filmoznawcą – autorem książek, które ścisłość naukową łączą z przystępnym stylem. Zagadnieniu kina i kultury filmowej Drugiej Rzeczypospolitej poświęcił nie tylko wiele artykułów publikowanych w „Kwartalniku Filmowym”, „Dialogu” i „Panopticum”, ale też miniaturową, acz niezwykle ciekawą książkę *Miki i myszy. Walt Disney i film rysunkowy w przedwojennej Polsce*.

Mimo to ekspedycja, której się podjął, ma znamiona misji straceńczej. Gdy więc z praktykami kulturowymi przeszłości zostaje przerwana, stają się one niezwykle trudnym materiałem do badań. Przede wszystkim dlatego, że dla ich uczestników były oczywistością, której nie trzeba objaśniać ani utrzymywać. W efekcie w pamięci i dokumentach zostały zapisane przede wszystkim ekstrema, sytuacje wyjątkowe, nowinki i przełomy. Ponadto upływ czasu oddziałuje na pamięć zbiorową, wypierając niektóre fakty, kreując najrozmaitsze mity, mieszając całe epoki. Co więcej, materiał źródłowy dotyczący kultury polskiego międzywojnia pozostaje wciąż rozproszony, pełen wyrw spowodowanych II wojną światową, a jednocześnie ilościowo nieprzebrany. Gdzie szukać źródeł pisanych czy ikonograficznych? Sitkiewicz wskazuje kolejno *wspomnienia, filmy, recenzje, dzienniki, powieści, archiwa, reportaże, listy, artykuły i wywiady*<sup>2</sup>. Każde z nich to jednak osobny obszar wymagający lokalizacji, przeszukania i analizy, bez szans na dobrnięcie do satysfakcjonującego końca. Z kolei wywiady ze świadkami, które mogłyby pełnić funkcję kontrolną i scalającą, również są obciążone niepewnością wynikającą z upływu czasu, a przy tym siłą rzeczy dotyczą jedynie końca niezwykle zróżnicowanej epoki, jaką było dwudziestolecie międzywojenne.

Sitkiewicz zdaje sobie sprawę z tych zagrożeń i wiele z nich potrafi zneutralizować. Przede wszystkim jednak pozwala się porwać pasjonującej przygodzie, jaką jest odkrywanie świata przedwojennych kin. Każdy, kto prowadził badania na ten temat, wie, że jest to żmudna, ale niezwykle pouczająca i na swój sposób ekscytująca praca. Dzięki cierpliwości, detektywistycznym dociekaniom i poszukiwaniom przeróżnych kontekstów, można zgromadzić materiał, który będzie

w stanie wypełnić karty obszernej relacji z takiej podróży, usuwając tym samym kolejną białą plamę na mapie kreślonej przez rodzime filmoznawstwo.

Poszukiwana przez Sitkiewicza publiczność polskich kin przedwojennych nie jest zresztą ludem całkiem nieznanym. Przez lata na jego terytorium zapuściło się spore grono historyków filmu, zwłaszcza badaczy zajmujących się regionalnymi dziejami kina<sup>3</sup>. Autor *Gorączki filmowej* z pożytkiem korzysta z ich ustaleń, do dyspozycji mając także coraz więcej opracowanych źródeł, które nie zastępują kwerend, ale stanowią dobry punkt wyjścia do dalszych poszukiwań. Niektóre obszary pozostają jednak faktycznie nietknięte przez badaczy. Dlatego szczególnie imponuje dokonany przez Sitkiewicza przegląd źródeł literackich, które – choć fikcjonalne – dają szansę wglądu w pewne neutrowalone nigdzie indziej aspekty badanego zjawiska. Oprócz utworów poetyckich Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Tytusa Czyżewskiego czy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej autor odnalazł wiele fragmentów poświęconych obyczajom publiczności na kartach w większości zapomnianych utworów beletrystycznych Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, Zbigniewa Uniłowskiego, Zofii Dromlewiczowej czy Jadwigi Migowej.

Celnie i z humorem dobrane cytaty z piśmiennictwa epoki stały się też tytułami kolejnych rozdziałów jego książki. Pierwszy, dobrze obrazując skalę problemów badawczych, ma na celu ustalenie, kto i po co chodził do kina. Sitkiewicz zauważa, że przekonanie o demokratyzmie i powszechnej dostępności kina w dwudziestolecie międzywojennym jest pozbawione podstaw. Kontynuuje ekonomiczne wyliczenia Małgorzaty Hendrykowskiej, która – w odniesieniu do kina na ziemiach polskich przed Wielką Wojną – wykazała, że w przeciwieństwie do handlarzy i rzemieślników, przeciętnej rodziny robotniczej nie było stać na regularne korzystanie z kinematografu<sup>4</sup>. Ponadto kresy Rzeczypospolitej były jednymi z najstąbiej ukinowionych obszarów ówczesnej Europy, co w oczywisty sposób uniemożliwiało dostęp do filmu całym rzeszom obywateli odrodzonego państwa polskiego. Z drugiej strony liczne przytaczane przez autora relacje wskazują, że dla mieszkańców miast wizyty w kinie były naturalnym elementem życia codziennego, a film był stale obecny w ich świadomości. Dość zresztą spojrzeć na chętnie przedrukowywaną w ostatnich latach fotografię z 1926 r. przedstawiającą hall warszawskiego kina Apollo podczas pokazu *Indyjskiego grobowca Joe'go Maya* (*Das Indische Grabmal*, 1921). Drugie od 1922 r. wznowienie tego *wczesnoweimarskiego blockbustera*<sup>5</sup> nie przyciągnęło do kina elity ówczesnej Warszawy, lecz ludzi – także bardzo młodych – których ubiór i wygląd zdradzają najróżniejsze pochodzenie klasowe i status ekonomiczny. Wygląda więc na to, że na postawione w tytule rozdziału pytanie jednoznacznej odpowiedzi nie poznamy, a niewielkim pocieszeniem niech będzie fakt, że bez odpowiednich badań nie moglibyśmy stwierdzić, kto i po co chodzi do kina także w 2020 r. Sitkiewicz dociera zresztą do kilku ankiet przeprowadzanych przez czasopisma filmowe wśród publiczności lat 30. Są to teksty unikatowe i frapujące, dające możliwie bezpośredni wgląd w świadomość ówczesnych widzów, jednakże jako źródła są obciążone poważną wadą. Znając funkcjonujące w ówczesnej prasie filmowej praktyki, możemy tylko spekulować, jakim zabiegom redakcyjnym poddano taki materiał. Pewność możemy mieć co do tego, że były to odpowiedzi wybrane – zapewne z jakąś intencją – przez redakcje.

Kolejnym fundamentalnym zagadnieniem poruszonym przez autora jest kwestia związków kina z przemianami obyczajowymi, które dokonywały się

w dwudziestoleciu międzywojennym. Jest tu miejsce na próbę rekonstrukcji praktyk wykorzystywania sali kinowej przez widzów niekoniecznie przychodzących „na film”, ale także wszelkich działań mających na celu okiełznanie nowego żywiołu audiowizualnego, który – mimo wielopoziomowych zabiegów kontrolnych – pozostawał solą w oku powołanych przez państwo czy Kościół, a nieraz też samowolnych strażników moralności. Skutek tej presji doskonale zobrazował Jerzy Toeplitz, którego sarkastyczną wypowiedź relacjonuje Sitkiewicz: *od młodych ludzi po gimnazjum wymaga się, by czytali gazety i myśleli o studiach, ale odmawia się wstępu na film, ponieważ aktorzy się całują. Siedemnastoletnia dziewczyna mogła być matką, a nawet wyjść za mąż, ale wedle prawa nie mogła zostać wpuszczona na film „dla dorosłych”, na którym klacz (w sposób dyskretny) rodzi żrebaka*<sup>6</sup>.

Następne rozdziały przedstawiają: warunki odbioru filmów, oglądanych zarówno w skrojonych na polskie możliwości pałacach filmowych, jak i prowizorycznie adaptowanych obskurnych salach; metody pozyskiwania widza, z przykładami performatywnych działań marketingowych, takich jak wymalowanie na chodniku olbrzymich śladów stóp zmierzających do kina, w którym wyświetlano *King Konga* (reż. Merian Caldwell Cooper i Ernest Schoedsack, 1933); przebieg typowego seansu filmowego z najrozmaitszymi sytuacjami, które mogły go zakłócić; zachowanie publiczności podczas wizyt w kinie oraz niebezpieczeństwa, na jakie bywała ona narażona. Na koniec opisane zostało wychodzenie z kina i towarzysząca zakończonym seansom amplituda emocji, marzeń i – nieraz niebezpiecznych – złudzeń, którym poddawała się widownia rozkochana w filmowym blichtrze. Specyficzne *post scriptum* stanowi rozdział poświęcony kinomanii w latach okupacji, odnoszący się także do najnowszych ustaleń Krzysztofa Trojanowskiego, zawartych w opublikowanej niedawno książce *Świnie w kinie. Film w okupowanej Polsce*.

Niektóre fragmenty wywodu Sitkiewicza są nie tylko po raz pierwszy tak obszernie omówione, ale przede wszystkim autentycznie fascynujące. Wymieniając elementy programu poprzedzającego projekcję właściwego filmu, autor przywołuje reklamy. Widzów zachęcano na przykład do stosowania pasty Kalodont, przedstawiając użębiecie dotknięte próchnicą oraz wrywanie ropiejącego zęba. Pewien lubelski publicysta wspominał zaś: *W kimże nie wzbudził morderczych instynktów ten, aż nazbyt dobrze znany wszystkim, upiorny młodzian o twarzy półgłówek, będący bohaterem groźnej pantomimy reklamującej pewien sklep z kapeluszami*<sup>7</sup>. Innym ciekawym zagadnieniem jest działalność przemierzających głęboką prowincję kin objazdowych, wzmiankowana i analizowana już przez wielu badaczy. Dzięki źródłom zestawionym przez Sitkiewicza możemy jednak zapoznać się z ich pracą niejako od wewnątrz. Cytuje on na przykład taką relację: *Schodzili się pieszo ludzie z najdalszych okolic, byli tacy, którzy chcieli płacić za bilet osetką masła, serem, jajami lub kurą*<sup>8</sup>. Frapujące są także fragmenty omawiające punkty styczności kina z wymierzoną w widzów przestępczością. Chodzi nie tylko o krążących wokół kas kieszonkowców, ale także o działające na szeroką skalę grupy zorganizowane. Szajki handlarzy żywym towarem czy prowadzone przez oszustów fałszywe szkoły filmowe to znane w tamtym czasie procedery, których opisy szokują do dziś. Sitkiewicz przywołuje między innymi relację prasową pochodzącą jeszcze sprzed I wojny światowej: *Właściciel pewnego kina zatrudniał młode i ładne kasjerki, a następnie proponował im (w nagrodę za dobrą pracę) przeniesienie na lepsze stanowisko w Berlinie. Omamione lepszymi zarobkami dziewczyny przekazywano szajce, która odsyłała je do brazylijskich domów publicznych*<sup>9</sup>.

Relacje z epoki są w ogóle jedną z najmocniejszych stron *Gorączki filmowej*. Trudno się temu dziwić, bowiem nawet najpospolitszy dokument życia społecznego z tego czasu może łączyć niezwykłą plastyczność frazy, narosłą z upływem czasu egzotykę realiów oraz zamierzony lub wynikający z przemian w sposobie myślenia i języka humor. Innym niewątpliwym atutem książki Sitkiewicza jest rozprawienie się z niektórymi obiegowymi wyobrażeniami dotyczącymi kin dwudziestolecia międzywojennego. Wykazuje on na przykład, że wbrew powszechnemu przekonaniu wypadki w kinach – w tym pożary wywołane zapłonem taśmy nitro – zdarzały się nader rzadko i przeważnie nie były szczególnie niebezpieczne. Najtragiczniejszy w skutkach pożar kina w tym czasie miał miejsce w Gliwicach w 1919 r., jednak nie podczas projekcji filmu, lecz w trakcie przedstawienia teatralnego, a faktycznie liczne ofiary śmiertelne były wynikiem paniki, nie zaś ognia, czy dymu. Nie przeszkadzało to jednak potem oskarżaniu kin o stwarzanie zagrożenia dla życia obywateli<sup>10</sup>. Innym wspomnianym już mitem, który Sitkiewicz obala, jest rzekomy demokratyzm pokazów filmowych, podczas których jakoby razem film przeżywali inteligent i majątny fabrykant oraz niewykształcony pracownik fizyczny i bezrobotny. Jest to ewidentna fantazja, biorąc pod uwagę zarówno ceny biletów, jak i o wiele wyraźniejszą niż dzisiaj kategoryzację kin – od premierowych zeroekranów, przez ulokowane w pobliżu centrum kina powtórkowe, aż po dzielnicowe kina dla miejscowej ludności robotniczej i biedoty oraz kina objazdowe. Wymarzony przez postępową inteligencję demokratyzm polegał raczej na względnie powszechnym dostępie do medium filmowego, jego wszechobecności w przestrzeni miejskiej oraz relatywnie najmniejszych barierach finansowych i kompetencyjnych. W efekcie pani majorowa i fernal być może nie spotykali się na tym samym seansie, ale i tak nawiązywali nieoczekiwaną relację jako odbiorcy tego samego tekstu kultury.

Innym istotnym walorem książki Sitkiewicza jest jej spójność. Wyraźnie można odczytać autorski zamysł, by publikacja sprawiała wrażenie kompletnego przewodnika po świecie międzywojennych kin. Wędrówka do kina wraz z innymi widzami staje się tu kilkakrotnie przywoływaną figurą stylistyczną, angażując czytelnika i skutecznie uruchamiając wyobraźnię. Wieloaspektowość i wnikliwość opisu tego zaginionego świata mają stworzyć wrażenie kompletności. Jest to jednak przede wszystkim wrażenie, ponieważ – co już zaznaczono – wyczerpujące kompendium wiedzy na temat praktycznie jakiegokolwiek aspektu działalności kin tamtego czasu nie jest możliwe. Dobrze zobrazuje to następujący przykład: wciąż nierozstrzygniętą kwestią pozostaje język, w jakim wyświetlano napisy dialogowe (wcześniej zaś tablice z napisami do filmów niemych) w kinach ulokowanych w żydowskich dzielnicach dużych polskich miast. Wiadomo przecież, że część mieszkańców tych dzielnic nie używała w ogóle języka polskiego. Czy zatem napisy wyświetlano w nich po polsku, w jidysz, czy w obu tych językach? Odpowiedzi na to pytanie nie udziela Natan Gross w fundamentalnej pracy *Film żydowski w Polsce*. Zagadnienie rozpatruje natomiast Sitkiewicz, ale przytacza tylko jeden cytat z gazety kowieńskiej, gdzie problem językowy był znacznie bardziej złożony: *Żydzi domagają się nawet wprowadzenia czwartego napisu po hebrajsku. Ale to już byłoby nie kino, a słownik, albo encyklopedia*<sup>11</sup>. W żaden sposób nie rozwiązuje to wątpliwości dotyczących napisów w iluzjonach ulokowanych w okolicy warszawskiego Leszna, Mirowa, czy Grzybowa.

Z wypracowanej przez autora spójności, sprzyjającej odbiorowi książki przez szersze grono czytelników, wynika także ważniejszy problem. Mimo że przegląd źródeł dokonany przez Sitkiewicza jest imponujący, obejmując także teksty sprzed I wojny światowej oraz relacje powstałe po 1945 r., to jednak, gdy dokładniej się temu przyjrzymy, okazuje się, że autor zaprasza nas na wspólną wycieczkę nie tyle do kin dwudziestolecia międzywojennego, ile do kin lat 30., skupiając się w szczególności na okresie kryzysu ekonomicznego oraz kilkunastu miesiącach przed wybuchem wojny. To zresztą zrozumiałe. Z lat 30. zachowało się więcej źródeł pisanych i pojawiły się wówczas pierwsze teksty podsumowujące poszczególne etapy rozwoju dziesiątej muzy. Także przeprowadzone przez autora wywiady ze świadkami epoki mogły dotyczyć przede wszystkim ostatnich lat II Rzeczypospolitej. Nie znaczy to, że Sitkiewicz pominął czy zbagatelizował praktyki publiczności lat 20. Przeciwnie, w jego książce znajdziemy ciekawe odniesienia do projekcji i oglądania niemych filmów, zwłaszcza związane z zagadnieniami muzyki na żywo oraz samowolnych zmian tempa projekcji. Problem w tym, że zostały one uspojnione i podporządkowane bardziej szczegółowo omówionej dekadzie późniejszej, która stała się w *Gorączce filmowej* głównym punktem odniesienia. A przecież na podstawie własnego doświadczenia łatwo zauważyć, ile może się zmienić w kształcie seansu i praktykach publiczności w ciągu dwóch dekad. W kinach dwudziestolecia międzywojennego miały zaś miejsce co najmniej dwie rewolucje, które zmieniły praktycznie wszystko. Jedną z nich było rzecz jasna wprowadzenie dźwięku, do którego autor oczywiście się odnosi. Nie ustrzegł się jednak pomyłki, pisząc, że pierwszy pokaz filmu dźwiękowego w Polsce odbył się w największym warszawskim kinie – Colosseum<sup>12</sup>. Tymczasem premiera *Śpiewającego błazna* (*The Singing Fool*, reż. Lloyd Bacon, 1928) miała miejsce w ulokowanym w Galerii Luxenburga kinie Splendid 27 września 1929 r. Film utrzymał się w programie dłużej niż jakikolwiek inny niemy obraz, bo przez 81 dni, o czym regularnie informowała prasa. Drugą rewolucją, której autor w ogóle nie odnotował, była zmiana repertuarowa odbywająca się w latach 1922-1924. Przeważający na polskich ekranach film europejski – kolejno francuski, rosyjski i niemiecki – został zepchnięty do defensywy przez ekspansję produkcji hollywoodzkiej. Dysponujemy ciekawymi relacjami Leona Bruna, Leona Trystana czy Andrzeja Własta, którzy dokumentowali, z jakimi oporami polska publiczność przyjmowała nowy repertuar zza oceanu, którego oni sami byli gorącymi orędownikami. Dokładniej analizując książkę Sitkiewicza, można stwierdzić, że podejście do dwóch dekad dwudziestolecia międzywojennego nie jest w niej symetryczne. Niewątpliwie jest to wynik świadomej i uzasadnionej decyzji autorskiej, ale mniej zorientowany czytelnik może wyrobić sobie błędne wyobrażenie, rozciągając na całe dwudziestolecie międzywojenne pewne praktyki występujące raczej pod koniec tego okresu.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że *Gorączka filmowa* Pawła Sitkiewicza nie jest hermetyczną pracą naukową zarezerwowaną dla grona specjalistów. To książka napisana w charakterystycznym dla autora komunikatywnym i żywym stylu, która z racji tematyki może trafić do szerokiej grupy czytelników zainteresowanych historią kina oraz II Rzeczypospolita. Sitkiewicz nie rezygnuje przy tym z walorów pracy naukowej, wykazując się znakomitym warsztatem badawczym, opatrując prowadzoną narrację obszernym aparatem naukowym i dokonując niejednokrotnie pionierskich ustaleń. Czasami jednak ten styl, zdaje się, nazbyt po-

nosić autora. Wspominając o niedopuszczaniu na polskie ekrany – poza nielicznymi wyjątkami – produkcji kinematografii radzieckiej, Sitkiewicz pisze na przykład: *Ponadto złe zakończenia mają trudną do przecenienia siłę perswazyjną. Z tego zapewne powodu cenzura w Polsce bała się wyświetlania filmów sowieckich na temat rewolucji. Uważano, że zawarty w nich ładunek negatywnych emocji może wywołać zamieszki*<sup>13</sup>. Wiele stron dalej, wróciwszy do tego wątku, przedstawia go już w bardziej wyważony sposób, nie zmienia to jednak faktu, że filmy radzieckie nie były w II Rzeczypospolitej zakazywane z uwagi na pesymistyczne zakończenia (pod tym względem były na ogół bardziej optymistyczne niż melodramaty Rosji przedrewolucyjnej), ale rzecz jasna ze względu na wrogą politykę obu państw oraz przeciwdziałanie bolszewickiej propagandzie, dostrzeganej również w najdoskonalszych filmach.

Pewną słabością książki jest także niezbyt imponujący materiał ikonograficzny. Wydawnictwo słowo/obraz terytoria zadbało, by *Gorączka filmowa* została wydana solidnie i estetycznie, na papierze o bardzo przyjemnej gramaturze i barwie. Dlatego aż prosiłoby się o opatrzenie jej większą liczbą fotografii i rysunków przedstawiających publiczność oraz same kina, takich jak wzmiankowana – choć ostatnio dość wyeksploatowana – fotografia hallu kina Apollo. Faktem jest, że ubóstwo źródeł ikonograficznych – zwłaszcza dotyczących Warszawy – jest dużą bolączką filmoznawców zajmujących się polskim kinem międzywojennym. Jednak materiały – wprawdzie rozproszone, nie zawsze dobrze zachowane i o niekoniecznym uregulowanym statusie prawnym – istnieją i warto byłoby zatroszczyć się o ich systematyczne poszukiwania<sup>14</sup>. Pewną niedogodnością książki jest także brak indeksów, przy czym – oprócz indeksu osobowego – w takiej publikacji nader zasadne byłoby opracowanie również indeksu rzeczowego.

Tych kilka mankamentów nie może przesłonić faktu, że *Gorączka filmowa* jest znakomitą relacją z niezwykle trudnej, ale satysfakcjonującej wyprawy. Paweł Sitkiewicz dołącza dzięki niej do grona najważniejszych badaczy kina polskiego sprzed 1939 r., stając się zarazem jednym z pionierów rozwijających się u nas *audience studies*. Jego książka – mająca walor zarówno naukowy jak i popularyzatorski – jest świetną bazą do dalszych wypadów na Atlantyde kin dwudziestolecia zarówno dla doświadczonych odkrywców, jak dla przygodnych wycieczkowiczów. Warto więc zapytać: co dalej? Pokrewnych tematów sięgających do dziejów kin II Rzeczypospolitej nie brakuje. Dalszego pogłębienia domagają się badania nad recepcją sztuki filmowej w naszym kraju, poważne opracowanie dziejów kina w Warszawie czy – ponownie – w Krakowie. Przydałyby się także monografie najważniejszych postaci nadwiślańskiej kinematografii, po opublikowanych w ostatnich latach książkach o Michale Waszyńskim i Aleksandrze Fordzie. Bardzo ciekawe po jaki temat sięgnie następnym razem autor *Gorączki filmowej*.

Paweł Sitkiewicz, *Gorączka filmowa. Kinomania w międzywojennej Polsce*, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2019

<sup>1</sup> P. Sitkiewicz, *Gorączka filmowa. Kinomania w międzywojennej Polsce*, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2019, s. 8.

<sup>2</sup> Tamże, s. 7.

<sup>3</sup> Są to przede wszystkim publikacje: Hanny Krajewskiej, *Życie filmowe Łodzi w latach 1896-1939*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – Łódź 1992; Małgorzaty i Marka

Hendrykowskich, *Film w Poznaniu i Wielkopolsce 1896–1996*, Ars Nova, Poznań 1996; Urszuli Biel, *Śląskie kina między wojnami czyli przyjemność upolityczniona*, Śląsk, Katowice 2002; Anny Mikonis, *Życie filmowe Wilna w okresie międzywojennym. Lata 1919–1939*, „Kwartalnik Filmowy”, 2003 nr 44 (104); Mariusza Guzka, *Filmowa Bydgoszcz 1896–1939*, Dom Wydawniczy „Duet”, Toruń 2005; Barbary Gierszewskiej, *Kino i film we Lwowie do 1939 roku*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2006; Marka Andrzejewskiego, *Z dziejów kina w Gdańsku w latach 1896–1945*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012. Nowego opracowania domaga się Kraków, gdyż pionierska książka Zbigniewa Wyszyńskiego, *Filmowy Kraków 1896–1971*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975 ma charakter popularny. Wciąż nie ma niestety pełnego opracowania poświęconego Warszawie.

<sup>4</sup> Por. M. Hendrykowska, *Śladami tamtych cieni. Film w kulturze polskiej przełomu stuleci 1895–1914*, Book Service, Poznań 1993, s. 120.

<sup>5</sup> Por. C. Rogowski, *Movies, Money and Mystique. Joe May's early Weimar Blockbuster, The Indian Tomb (1921) w: An Essential Guide to Classic Films of the Era Weimar Cinema*, red. N. Isenberg, Columbia University Press, New York 2008, s. 55.

<sup>6</sup> P. Sitkiewicz, dz.cyt., s. 46.

<sup>7</sup> Cyt. za: tamże, s. 126.

<sup>8</sup> Cyt. za: tamże, s. 87.

<sup>9</sup> Tamże, s. 248.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 220–221.

<sup>11</sup> Cyt. za: tamże, s. 157.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 76.

<sup>13</sup> Por. P. Sitkiewicz, dz.cyt., s. 33–34.

<sup>14</sup> Por. badania Justyny Szulich-Kałuży i Małgorzaty Sławek-Czochry przedstawione podczas 2. Zjazdu Filmoznawców i Medioznawców w Krakowie w 2016 r. w referacie *Lubelskie kina dawniej i dziś – fenomen lubelskich kin w pejzażu kultury miejskiej*.

## Wojciech Świdziński

Doktor nauk humanistycznych, teatrolog i filmoznawca, wykładowca Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, członek Polskiego Towarzystwa Badań nad Filmem i Mediami. Opublikował książkę *Co było grane? Film zagraniczny w Polsce w latach 1918–1929 na przykładzie Warszawy* (2015). Jest także autorem opracowania naukowego zbioru felietonów filmowych Andrzeja Własta. Artykuły naukowe i popularnonaukowe publikował m.in. w „Kwartalniku Filmowym”, „Ekranach”, „Pleografie” i „Stolicy”.

## Bibliografia

Hendrykowska, M. (1993). *Śladami tamtych cieni. Film w kulturze polskiej przełomu stuleci 1895–1914*. Poznań: Oficyna Wydawnicza Book Service.

Sitkiewicz, P. (2019). *Gorączka filmowa. Kinomania w międzywojennej Polsce*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.

Świdziński, W. (2015). *Co było grane? Film zagraniczny w Polsce w latach 1918–1929 na przykładzie Warszawy*. Warszawa: Instytut Sztuki PAN.



**Keywords:**

audience;  
cinema  
in Poland  
1918-1939;  
audience  
studies;  
interwar period

**Abstract**

Wojciech Świdziński

**Description of Customs of the Regulars of the Film Atlantis**

*Gorączka filmowa. Kinomania w międzywojennej Polsce* [Movie Fever: Cinephilia in Interwar Poland] (2019) by Paweł Sitkiewicz is the first Polish book-length study devoted to the film audience of the interwar period. A pioneering work in the field of audience studies, it also fills an important gap in research on cinema before 1939. The author discusses such issues as the social profile of the audience, the changes in morality accompanied by cinema, censorship, or film advertising. In his research, he uses a variety of sources: newspapers and press advertisements, memoirs, films, reviews, reportages, letters, articles and interviews. The result is the first comprehensive portrait of Polish pre-war audiences and their perception practices – sometimes extremely similar and sometimes diametrically different from ours.